

BERNADETTA ŻYNIŚ
Akademia Pomorska w Słupsku

Między reprezentacją a konstruktem dzieciństwa

Reprezentacje i konstrukty dzieciństwa w literaturze oraz kulturze XX i XXI wieku, red. Alicja Dąbrowska, Robert Mielhorski, Beata Morzyńska-Wrzosek, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2022.

Z pewnością wciąż potrzebujemy książek, szukających odpowiedzi na pytanie o status dziecka w literaturze i kulturze, sposób jego przedstawiania i konstruowania, ważenia, na ile w sztuce mamy do czynienia z prezentacją obrazu dzieciństwa, a na ile z kreacją, i komu ten obraz jest potrzebny bardziej – dziecku czy dorosłemu. By odpowiedzieć na pytanie o sposoby reprezentacji i konstruowania dzieciństwa, autorzy tomu *Reprezentacje i konstrukty dzieciństwa w literaturze oraz kulturze XX i XXI wieku* uwzględnili możliwie szeroki kontekst – sztukę baletu i teatru tańca, fotografii, literaturę w różnych odmianach – w narracjach faktograficznych i fikcyjnych, autobiograficznych, w literaturze dla dzieci, kartkach gratulacyjnych z okazji narodzin i w podręcznikach do języka polskiego (zabrakło zdecydowanie filmu, malarstwa, internetowych stron dla dzieci, ciekawe byłoby przeanalizowanie obrazu dziecka w podręcznikach do katechezy itp.). Może warto by było w przyszłości pomyśleć, by przy redagowaniu zbiorowych tomów zaprosić do współpracy badaczy jeszcze innych kontekstów, by nie ograniczać się tylko do „zgłoszonych” propozycji (tak zredagowana książka pozostawia jednak pewien niedosyt, wynikający z ograniczeń

stawianych przez pracę pokonferencyjną). Poszczególne rozdziały skupiają się na zadanym temacie, wskazując wszystkie aspekty dziecięcych postaci – i ich kreacji, i sposobu, w jaki prezentują się odbiorcy. Każdy z autorów wybrał optykę najwygodniejszą dla swoich badań, co również sprawiło, że teksty spaja motyw (temat, figura, obraz) dziecka, ale nie metodologia ani dzielone przekonanie co do definicji, zakresu, charakteru literatury dziecięcej i literatury dla dzieci. Nie oczekiwałam takich wspólnych ustaleń, bo też i nie o to chodzi w takiej publikacji, ale po lekturze pozostaniemy (co jest zaletą tej książki) bez odpowiedzi na pytanie, jak badać dzieciństwo w kulturze, co badać, kiedy mówimy o dziecku, i czy na pewno „badamy dziecko”, analizując teksty o dzieciach i dzieciństwie, gdy te wyszły spod pióra dorosłych i są interpretowane z pozycji dorosłego. Ta nieusuwalna sprzeczność w mówieniu o dziecku nie mogła zostać rozwikłana w wieloautorskiej monografii, ale każdy z badaczy przyjął optymalne stanowisko dla rekonstrukcji *paidii* (Cieślikowski 1975: 155–157; Ostasz 2004: 340).

„Użycie” dziecka i dzieciństwa w sztukach nigdy nie jest niewinne. Założenie wirtualnego odbiorcy czy dziecięcego, czy dorosłego pociąga za sobą określone konsekwencje i nie może obyć się bez realizacji mniej lub bardziej oczywistych interesów – począwszy od dydaktycznego, na estetycznym kończąc. *Paidia* zostaje często podporządkowana realizacji celów innych niż zabawa, a kreatywność skoncentrowana jest na prezentowaniu wiedzy i osiągnięciu wartości z punktu widzenia dorosłego. Dobrze ten mechanizm ukazuje pierwszy tekst z tomu – Ewy Góreckiej *Afirmacja i uprzedmiotowienie. O estetyce kiczu pocztówek i kartek gratulacyjnych z okazji narodzin dziecka*. Tradycja składania gratulacji z okazji narodzin dziecka liczy sobie nieco ponad sto lat i od początku naznaczona była nieznośnym kiczowatym, stereotypowym ujęciem i dziecka, i rodzicielstwa. Poetyka tych kartek utrwała i utrwała stereotypy, uniwersalizuje zdarzenie, skupiając się na eksponowaniu pozytywnych uczuć, sztywno przypisanych ról i zachowań. To bardzo ciekawy tekst, traktujący o uprzedmiotowieniu, stereotypizacji i kiczowatości ujęć dziecka w urodzinowych kartkach, kartkach i pocztówkach gratulacyjnych. Ten krótki przegląd historyczny pokazuje, jak zmieniały się kulturowe ujęcia momentu narodzin dziecka i nasz stosunek do tegoż. Najpierw karty jedynie gratulowały narodzin, ale szybko sięgnęły po prościutkie rymowanki, a w tej chwili kartki zdają się prześcigać w banalności ujęcia i kartki stały się prawdziwym królestwem kiczu. To ważne spostrzeżenie, bo mówi o naszym stosunku do tego momentu w życiu rodziny. Buduje obraz wspólnoty, w której nowo narodzone dziecko jest słodkie, oczekiwane, zdrowe i pojawia się w małżeństwie. To, jak się okazuje, jeden ze sposobów kształtowania określonego światopoglądu, wykluczający

inne, możliwe konfiguracje. Obraz ogranicza przestrzeń rozumienia inności, nie ukazuje możliwości, jakie niosą ze sobą narodziny dziecka. Programowa „niewinność” i „naiwność” życzeń staje się w efekcie narzędziem manipulacji, ograniczającym przestrzeń narodzin do banału i zamieniającym afirmację w stereotypizację.

W kolejnym artykule, *Pytanie o drogę pamięci – Polen-Jugendverwahrlager der Sicherheitspolizei in Litzmannstadt w narracji faktograficznej*, Joanna Bednarska-Kociołek odzyskuje (jak pisze – „buduje”, Bednarska-Kociołek 2022: 31) pamięć o „Małym Oświęcimiu”, bo tak było nazywane miejsce przy ulicy Przemysłowej w Łodzi, inaczej „obóz izolacyjny, prewencyjny, przejściowy, pracy lub karny, dla dzieci i młodzieży, a najczęściej – obóz przy Przemysłowej” (Bednarska-Kociołek 2022: 31). Obok „małych kryminalistów” – przyłapanych na pracy zarobkowej, kradzieży, żebractwie – trafiały tu dzieci wybierane jako nadające się do adopcji przez rodziny niemieckie. Autorka odnosi się do kilku zapisanych wspomnień, zwraca uwagę na ich fragmentaryczność i pracę kolejnych pokoleń, by ten rozdział w historii II wojny nie uległ zapomnieniu. Niepewny status młodych więźniów, którzy w odczuciu kolejnych pokoleń nie byli niewinni, bo trafili do obozu jako młodociani przestępcy, a także brak szerszej wiedzy o istnieniu tego obozu i jego ofiarach skutkowały niewiarą w doświadczenia więzionych dzieci, czyli brakiem troski, opieki, zadośćuczynienia zarówno w wymiarze społecznym, jak i państwowym. W obozie, jak się szacuje, przebywało od 2 do 15 tysięcy więźniów (IPN podaje 3,5 tys.), w wieku od dwóch do szesnastu lat. Autorka porusza ciekawy problem pamięci, budującej dziecięcą narrację, jej wpływ na faktograficzność i fantazjowanie o przeszłości. Bohaterowie sposobem opowiadania – fragmentarycznym, chaotycznym – dają dowód, iż pamięć dzieciństwa to pamięć budowana przez innych. Pamiętamy swoje doświadczenia, ale za pomocą cudzego języka, cudzej pamięci, nasze wspomnienia pozostają o tyle nasze, o ile potrafimy dzielić je z innymi. „Sam Raźniewski przyznaje: wspomnienia moje mają charakter fragmentaryczny i nie odtwarzają dziejów obozu i życia obozowego w jakimś chronologicznym ujęciu” (Bednarska-Kociołek 2022: 25). Pomyłki we wspomnieniach, niezgodność, wewnętrzne sprzeczności dodają narracji jedynie autentyczności, odtwarzają bezbronność dziecka wobec życia, które musiało ponazywać, ale nie miało adekwatnych słów – nie tylko z racji wieku i braku umocowania w kulturze, ale przede wszystkim z racji tego, że doświadczało rzeczy, dla których nawet dorosłym brakuje słów. Artykuł stanowi zapis rekonesansu z lektur tematycznych, przybliżył fakt historyczny, zachowuje sprawozdawczy charakter jak teksty, które omawia. Wspomnienia, ale i brak pamięci są wstrząsające. Rozumiem bezradność metodologiczną wobec tego tematu, a z samego streszczenia lektur

pozostaje wdzięczność za „odrobienie lekcji” i zastępcze przeżycie grozy. Mogłoby się wydawać, że te właśnie opowieści będą najbliższe reprezentacji, ale należą one do dorosłych już ludzi, którzy pamiętają „z perspektywy”; ludzi, którzy dokonują retrospekcji poprzez wszystkie późniejsze doświadczenia – traumy, wyparcia, zapomnienia, wstydu. Te wszystkie emocje kreują pamięć o dzieciństwie, które upłynęło w obozie, które było własnym, indywidualnym doświadczeniem, jednak doświadczeniem zapisanym w „kulturowej pamięci”.

Stefan Drajewski w tekście *Dziecko w balecie i teatrze tańca (na podstawie wybranych przykładów)* skupia się na roli dziecka jako bohatera sztuki baletu i tańca. Píše o trudnościach, jakie stwarza wykorzystanie dziecięcej postaci do odegrania roli. Krytycy najczęściej nie doceniają wkładu dziecięcego tancerza-aktora w kreowanie świata przedstawionego (Drajewski 2022: 54), z kolei zatrudnianie dorosłej osoby do roli dziecka buduje świadomość fałszu zarówno u tancerza, jak i u odbiorcy. Z tekstu wylania się przekonanie, iż odgrywana dziecięca postać mówi nie tyle o dzieciach, ile o dorosłych, którzy te dziecięce role wykreowali. I tu zdaje się autor dotykać bardzo ważnego problemu. Literatura dziecięca to nie to samo co literatura dla dzieci. Dziecięcy bohaterowie stanowią kreację wyobraźni, marzeń, projekcji, kompilacji swoich i cudzych wspomnień. To nie są „dzieci”, to są dzieci obsadzone w swych rolach przez dorosłych, co scena baletowa jeszcze mocniej uwydatnia.

Artykuł Anny Polańskiej pt. *Zofia Rydet i jej dzieci. Projekt „Mały człowiek” na tle historii polskiej fotografii i problematyki ukazywania dziecka w sztuce* przybliży fotograficzną sztukę Zofii Rydet, głównie w kontekście jej dziecięcych portretów. Ta nieco już zapomniana fotografka należała do grona nielicznych osób uznających autonomię dziecka, jego niezależność równą niezależności dorosłego (Polańska 2022: 62). Jednakże dalsze konstatacje Polańskiej zdają się nieco osłabiać to przekonanie. Bo oczywiście to „serio” prezentowane w fotografiach Rydet może świadczyć po prostu o poważnym traktowaniu tematu, ale może też być świadectwem bezradności dorosłego, który ma do wyboru dwie ścieżki w mówieniu o dzieciństwie i dziecku i obie fałszywe – fałsz kiczu lub fałsz „upychania” dziecka w perspektywę dorosłości. Istotna wydaje się tu uwaga krytyka Karola Józwiaka, który „sugeruje spojrzeć na portrety dzieci, jak na przepracowanie przez Rydet własnych przeżyć z dzieciństwa, szczególnie tych związanych z wojnami i odradzającą się niepodległością”. Zauważa też, że Rydet „ukrywa się za twarzami dzieci” (Polańska 2022: 64, przyp. 16). Wypowiedzi samej fotografki, nawiązujące do przemysłów Korczaka, nie mogą stanowić przesądającego dowodu – z pewnością oddała ona autentyczne, skomplikowane życie dzieci, ale należy pytać, czy jej projekt się powiódł. To kwestia interpretacji, jednakże skoro te fotografie zdają się stanowić świadectwo

jej życia, to powinniśmy i to wziąć pod uwagę. Ostatecznie Rydet też była dzieckiem i mogła za pomocą medium fotografii przekazywać swoją prawdę dziecięcego doświadczenia. Autorka pisze o „prawdzie fotografii”, zawierającej się w odwracaniu się fotografi od dominujących trendów (czyli od cherubinowych dzieci, bajkowych, słodkich brzdąców, potem od socrealistycznych ujęć) – jednak odwrót od obowiązujących nurtów to niekoniecznie „prawdziwsze” widzenie. Inne ujęcia, odmienne niż dominujące tendencje, nie muszą oznaczać autentyczności. Myślę, że Rydet odnajdowała jednak w portretach dzieci szansę na mówienie o sobie samej, swoim losie, doświadczeniu wojny i straty, ale rozumianych przez „dorosłą” Rydet. I ten rys dorosłości znów jest czymś, co odnajdujemy w dziecku, mimo że nie o jego doświadczeniu jest mowa.

Agnieszka Kwiatkowska w artykule *Dziecko i śmierć. O sprawach ostatecznych w najnowszej polskiej literaturze dla dzieci* porusza niezwykle istotny problem wprowadzania dziecka w przestrzeń i doświadczenie śmierci. Dokładniej rzecz ujmując, autorka skupiła się na roli zwierząt w tekstach, podejmujących tematykę funeralną, a skierowanych do dziecięcego odbiorcy (Kwiatkowska 2022: 79). Docenia metaforyczność i niejednoznaczność przekazów, tajemnicę, którą teksty zachowują i podtrzymują, rodzaj niedopowiedzenia, pozwalający zmniejszyć lęk. Kwiatkowska skupia się na walorach baśni osławiających z Tanatosem oraz funkcją zwierzęcych bohaterów. Sama figura dziecka jest traktowana w tych tekstach przedmiotowo – dziecko nie może nam o śmierci powiedzieć, ale powinno służyć kulturowych przekazów, bo nie ma innej (lepszey) drogi niż wprowadzenie dziecka w funeralną tematykę za ich pośrednictwem. To niepełne rozpoznanie i choć Kwiatkowska przywołuje teksty, w których to dziecięcy bohaterowie doświadczają śmierci bliskich (i ludzi, i zwierząt), bardziej ufa perspektywie dorosłych, w której widzi szansę na odnalezienie się dziecka w tanatycznej traumie:

[Baśń – B.Ż.] posługując się archetypicznymi schematami, proponuje kod kulturowy, który ułatwia rozpoznanie i nazywanie emocji oraz pomaga ujrzeć własną traumę na tle cudzych doświadczeń, nieuchronnie wpisanych w porządek ludzkiego życia (Kwiatkowska 2022: 88).

Joanna Chłosta-Zielonka w artykule *Baśnie o dojrzewaniu. Proza Joanny Rudniańskiej* zauważa, że krytycy często w sposób holistyczny, międzydyscyplinarny interpretują teksty dla dzieci, z całą powagą odnosząc się do ich przekazu, przede wszystkim dlatego że przyjmują ten etap dojrzewania jako najbardziej istotny w życiu człowieka. Najważniejsza konstatacja to, jak myślę, ta, iż kształt bohatera dziecięcego oddaje indywidualność autora i nigdy

nie stanowi uniwersalnego obrazu dzieciństwa. Ów indywidualizm ujęcia to pole manipulacji odbiorcą (Szymborska 2013: 189). Chłosta-Zielonka zwraca uwagę na kreację światów przedstawionych zawsze z perspektywy dorosłego i w interesie dorosłych. Problematyka podejmowana przez Rudniańską ma charakter dydaktyczny, choć to dydaktyka innej jakości niż dziewiętnasto- czy nawet dwudziestowieczna. Kolejny raz jednak mamy do czynienia z kreacją bohatera dziecięcego na wzór i podobieństwo dorosłego, w którego interesie jest wprowadzenie dziecięcego odbiorcy w pewien rodzaj wrażliwości i wiedzy, na którym zależy dorosłemu narratorowi.

Alicja Dąbrowska w artykule *Sarmacki model wychowawczy (i edukacyjny) w „Trylogii” Henryka Sienkiewicza wobec współczesnego neosarmatyzmu* szukała odpowiedzi na pytanie o to, „czy i w jaki sposób twórcy romantyzmu i pozytywizmu odzwierciedlają edukacyjną koncepcję kształtowania tożsamości młodego Sarmaty w porównaniu z inspirującymi ich dzieła świadectwami źródłowymi” (Dąbrowska 2022: 104). Zgłębianie tego zagadnienia miało też wskazać na „przemiany dzieciństwa w ciągu minionych wieków”. Niewątpliwie, jak pisze autorka, głównym celem wychowawczym Sarmaty było „ukształtowanie wzorowego obywatela”, co w zasadzie oznaczało wychowanie katolika i wojownika. Czy ślady dziecięctwa odnajdujemy na kartach *Trylogii*? Dąbrowska ze szczątkowych śladów potrafi wyciągnąć daleko idące wnioski, odtworzyć proces wychowawczy i edukacyjny, a pomaga jej w tym bardziej lektura tekstów źródłowych niż powieści Sienkiewicza. Autorka zwraca uwagę przede wszystkim na fakt, iż Sienkiewicz nie odwzorowuje procesów wychowawczo-edukacyjnych zgodnie z posiadaną przez nas na ten temat wiedzą – ignoruje istnienie szkół i internatów z restrykcyjnym, przestarzałym systemem kar i pamięciowym zdobywaniem abstrakcyjnej, nieprzydatnej praktycznie wiedzy.

Podobnie nie uwzględnia pisarz zwyczaju wysyłania młodocianych Sarmatów na naukę do obcych dworów wybitnych panów braci, stanowiącego kontynuację edukacji praktykowanej w dawnej Polsce. Nie otrzymujemy też unaocznienia odbywanej po wiedzę podróży akademickiej po krajach europejskich (Dąbrowska 2022: 108).

Zdaje się więc, że Sienkiewicz nie tyle odtworzył, ile stworzył (wykreował) własną wizję sposobu wychowania sarmackich pokoleń, niekoniecznie odzwierciedlając pedagogię XVII wieku. Sienkiewicz pisał o budowaniu dworskiej wspólnoty, którą łączyło nie tylko pokrewieństwo, ale też wybór (Zagłoba jako wychowawca u Skrzetuskich funkcjonuje nie ze względu na więzi pokrewieństwa, ale ze względu na przyjaźń i wspólnotę podzielanych wartości).

Przekazywane przez Zagłobę powieści o walecznej przeszłości założycieli rodu posiadały istotny walor wychowawczy, kształtowały postawę patriotycznego zaangażowania, walecznego nastawienia, chęć powtórzenia przygód ojca i wujów. Jednak Sienkiewicz zdaje się skupiać na pokazaniu w procesie wychowania zasad towarzyszących pedagogice Jana Amosa Komeńskiego (nauka przystosowana do wieku, odtwarzanie ról dorosłych, mnemotechnika do zapamiętywania wiedzy, mającej znaczenie praktyczne, przewaga uczenia przez doświadczenie nad uczeniem na pamięć). I tu autorka artykułu zauważa, że to zasady bliskie współczesnym systemom szkolnictwa. To „przekłamanie” w Sienkiewiczowskim zapisie (zgodnie z naszą wiedzą o dydaktyce barokowej) jest bardzo ważne, choć mówi nie tyle o sarmackiej pedagogice, ile o świadomości pedagogicznej i dydaktycznej samego Sienkiewicza, dlatego trudno zgodzić się z konstatacją autorki, że ów pisarz odtwarza zasady sarmackiej pedagogii, która pozostaje bliższa naszej współczesności (Dąbrowska 2022: 121). Wydaje się jednak, że odbiega i to znacznie, a jeśli jest czemuś bliska, to nie tyle sarmackim wzorom, ile wzorom proponowanym przez Komeńskiego, a to przecież nie to samo. Najwyraźniej siła kreacyjnej wyobraźni Sienkiewicza uwiodła autorkę, która dokonuje nawet racjonalizacji zasad bicia i fizycznego wymierzania kar dzieciom, bo wystarcza jej uwaga, iż w barokowych traktatach wychowawczych odradzano karać w złości i radzono dostosować karę do wieku. Według autorki oznacza to, że „rodzice sarmacy kochali inaczej niż dzisiejsi”, czyli bicie odzwierciedlało ich miłość do dziecka (Dąbrowska 2022: 122). Brak zrozumienia dla dziecięcej osoby tłumaczy faktem, iż słowo „dzieciństwo” wprowadził dopiero ks. Piotr Skarga (czytaj – nie rozumiano dzieciństwa, bo nie było takiego słowa). Tekst Dąbrowskiej jest bardzo ważny, ale nie da się obronić tezy, że świadomość pedagogiczna i wiedza Sienkiewicza zawarta w *Trylogii* odzwierciedla barokową pedagogikę, która w zasadzie podobna jest do współczesnej. Jeszcze raz chcę podkreślić, że ta nieco utopijna wizja barokowego wychowania i szkolenia dzieci zapisana w *Trylogii* jest dowodem na dojrzałe (a może tylko utopijne) myślenie Sienkiewicza (wedle dzisiejszych kryteriów), ale z pewnością nie odwzorowuje barokowego sposobu traktowania młodzieży. Argument, że Komeński zalecał zachowania ukazane dziele Sienkiewicza, to nie dowód na powszechną znajomość *Wielkiej dydaktyki* wśród sarmackiej szlachty ani nawet na znajomość Komeńskiego przez pisarza. Wskazuje jedynie, że autor *Potopu* miał głęboko przemyślaną wiedzę pedagogiczną, wychowawczą, edukacyjną, jak również wykazywał głębokie zrozumienie dla odpowiedzialności za wychowanie i edukowanie młodzieży wedle najlepszych, postępowych zasad. Komeński był znany w swoim czasie raczej wśród braci czeskich i kalwinistów, a katolicy nie byli skorzy do stosowania reformatorskich metod (Sztobryn 2017: 57). I to

mógłby być zasadny wniosek. Sposób przywoływania dzieciństwa w *Trylogii* mówi nie tyle o barokowym dziecku czy sarmackim stosunku do niego, ile o Sienkiewicz i jego pedagogicznej wrażliwości.

Grażyna Legutko przyjrzała się zapisowi dziecięcych lat we wspomnieniach Wacława Sieroszewskiego. *Przestrzenie dzieciństwa utrwalone w „Pamiętniku” Wacława Sieroszewskiego* przywołują bardziej na zasadzie streszczenia niż interpretacji zapisy autora ukazane w chronologicznym porządku, w zgodzie z pamięcią bardzo już dojrzałego człowieka, który patrzy na swoje życie, będąc u jego schyłku, po wielu dramatycznych przygodach, pozostając na dalekiej emigracji. I autor pamiętników, i opisująca je autorka mają świadomość dokonywanych mitologizacji i aż szkoda, że Legutko nie wskazała, jak bardzo na obraz dzieciństwa w kresowym dworku wpłynęły klisze literackie i schematy prezentacji dziecinnej czasu „sielskiego i anielskiego”. Autobiografizm nie stanowi gwarancji autentyczności, każdy jest raczej autofikcją (Turczyn 2007: 204–211). Pamięć odtwarza nie tyle przeżyte i zapamiętane, ile przeczytane – *déjà lu* – tym bardziej, że wspomnienia są odtwarzane bardzo późno (a przecież Legutko pisze o tym, że biografia Sieroszewskiego przypomina biografię Marcina Borowicza, zob. Legutko 2022: 135). Autorka „autentyczność” zapamiętanego bierze za dobrą monetę – wierząc, że kilkuletnie dziecko uwielbiało *Pana Tadeusza*, a pęk rzemyków do wymierzania kary i ich użycie nie były traumatycznym doświadczeniem. Analiza *Pamiętnika* mogłaby stanowić dobrą ilustrację pamiętanego jako przeczytanego i kreatywnie interpretowanego. Sieroszewski nie pisał o bólu, strachu, samotności, a „ciemne” wydarzenia wspomina jedynie w kontekście przygody i zabawy – przecież nie dlatego, że tak było, ale dlatego, że tak właśnie poczyna sobie z nami pamięć, wypierająca traumę doświadczeń. Z perspektywy starca dzieciństwo może wydawać się sielską krainą, utraconym rajem. Zakładałabym jednak, że konieczny jest tu dystans poznawczy. Trudno zgodzić się, że sieroctwo, strata domu, rodziców, surowość wychowania, poczucie braku swojego miejsca mogą budować sielski obrazek gdzieś indziej niż tylko w wybiórczej pamięci retrospektywnej, która przestrzeń fizyczną zamienia w przestrzeń mentalną, bez strachu, bólu, cierpienia, łez.

Artykuł Roberta Mielhorskiego *Ziemia nigdy nie zapomniana. Miejsce dzieciństwa w cyklu prozy poetyckiej „Powracający motyw” Mieczysława Jastruna* to według mnie najciekawszy tekst w tomie. Autor wykonał dobrą analityczno-interpretacyjną pracę, by przybliżyć wrażliwość poety, sposób, w jaki oddaje „kraj lat dziecięcych”, precyzyjnie odtwarza pracę pamięci Jastruna, jego „widzenie na wskroś”, godzenie świadomości dziecka i świadomości dorosłego oraz to, jak te dwie postacie – realnie istniejąca, wywołana z mroków przeszłości i wykreowany bohater liryczny – spotykają się w jakimś innym czasie i przestrzeni,

by w takim samym zdumieniu stanąć wobec Tajemnicy. Jastrun i Mielhorski nie dają gotowych odpowiedzi, przyglądają się temu, jak „pamięć rychło sprzymierza się z wyobraźnią, by w ten sposób uzupełnić luki wytworzone na skutek upływu czasu” (Mielhorski 2022: 161), jak nie mogą się spotkać „ja” przeszłe z „ja” teraźniejszym, „ja” dziecka z niezrozumiałym światem, który równie, choć inaczej, pozostanie niezrozumiały dla „ja” dorosłego. Mielhorski konstatuje:

Doświadczanie dzieciństwa jako okresu minionego polega na porzuceniu czynnika temporalnego (nie można do przeszłości wrócić), w jego miejsce wkracza czynnik przestrzenny – restytuujemy miejsca, rzeczy, scenerie, które odsłaniamy we własnym rozeznaniu tego, kim i gdzie byliśmy. Upływ czasu przestaje mieć znaczenie, jego miejsce zajmuje to, co nieprzemijające: wymiar spacjalny (Mielhorski 2022: 163).

Można dyskutować, na ile sensowne jest wprowadzanie nowej kategorii „wymiaru spacjalnego” zamiast wymiaru pamięci retrospektywnej (bo jak rozumieć, to właśnie o to chodzi w „restytucji miejsc, rzeczy i scenerii”), ale to z pewnością ciekawa propozycja odświeżenia naszych przemyśleń na temat sposobu mówienia o dzieciństwie i rozwijania tego, co zastane w refleksji teoretycznej.

Bożena Szałasta-Rogowska przybliżyła mało popularną, niewielu znaną literaturę piszących emigrantów. Florian Śmieja (ur. 1925), Bogdan Czaykowski (ur. 1935), Andrzej Busza (ur. 1938) to wybrani przedstawiciele emigracji kanadyjskiej, skupieni wokół czasopisma „Kontynenty”. W artykule *Metaforyzacje dzieciństwa w twórczości „kanadyjskich” kontynentczyków* autorka przedstawiła portrety omawianych twórców, ich biografie, przyczyny emigracji i motywacje pozostania emigrantami mimo dojmującej nostalgii. To głównie tęsknota spowodowała, że przedmiotem ich twórczości stało się (bywało) wspomniane dzieciństwo i mała ojczyzna. Autorka wydobywa różnice w ujęciu przeszłego czasu i egzystencjalnego doświadczenia. Śmieja do czasów dzieciństwa wrócił bardzo późno, a jego „afirmacyjno-nostalgiczne” wspomnienia rysują według autorki scenę, na której rozgrywa się przeszły czas, spoza której to sceny ustawia akcję dyskretny opowiadacz. Cechą charakterystyczną tej poezji jest silny związek z autobiograficznym doświadczeniem, nieodnoszącym się do prawd spoza pamięci, niekonfrontujący tego, co osobiste, z tym, co podawane „obiektywnie” i historycznie. Z kolei dla Czaykowskiego najistotniejszą perspektywą wspomnień było przyglądanie się tworzącej się tożsamości, poczuciu własnego „ja”. Poezji autora towarzyszy poczucie dualności doświadczenia („ni tu ni tam”, Szałasta-Rogowska 2022: 173) „traumy wygnania i niezakorzenia”

przy epifanijnej kontemplacji egzystencji. Te cechy wrażliwości wydobyte z pamięci dziecięcego zadziwienia światem dorosły Czaykowski przeniósł na „dorosłą” poezję – jak się zdaje – jedyną trwałą i pewną przestrzeń. Jakby na przeciwległym biegunie pamięci i rozumienia przeszłości staje Busza, który nie ukrywa, że pamięć należy do dorosłego, świadomego dalszych kolei losu człowieka. W tym artykule najwyraźniej widać, jak bardzo obraz dzieciństwa jest obrazem wykreowanym, a między reprezentacją a kreacją nie ma właściwie granicy.

Marek Kurkiewicz w artykule *Między (nad)obecnością ojca a (nie)obecnością matki. Relacje dorosłych z dzieckiem w „Raju bez Ewy” Jerzego Sulimy-Kamińskiego* przybliżył problematykę rodzinnych relacji. Słusznie, gdyż trudno mówić o dzieciństwie bez uwzględnienia obecności lub nieobecności czy nadobecności rodziców i rodziny. Według Kurkiewicza propozycja Sulimy-Kamińskiego to próba odwrócenia statystycznych ujęć i stereotypowych poglądów. Ani Kurkiewiczowi, ani Sulimie-Kamińskiemu nie udało się jednak uniknąć zastępowania jednych stereotypów drugimi. Twierdzenie, że matka instynktownie reaguje na dziecko i ma silniejszą potrzebę wychowywania, a ojciec nie ma „wrodzonego instynktu”, to kwestie dyskusyjne choćby w świetle przekonań, iż nasze „naturalne” odruchy mają jedynie kulturowy charakter. Podobnie jak twierdzenie, że ojciec „musi nauczyć się być ojcem” – zupełnie jakby matka „umiała być matką”, że tak powiem, „z natury” i macierzyństwo nie wymaga nauki. Uczymy się bycia matką w czasie – dziewczynki uczą się tej roli właściwie od przedszkola, chłopcy ojcostwa uczą się później, ale to nie znaczy, że obie płcie są zwolnione z przyswojenia pewnej wiedzy i zachowań związanych z rodzicielstwem i opieką nad potomstwem. Tym bardziej, że przykład pochodzący z książki pokazuje, iż tzw. „miłość matczyna” wcale nie jest czymś wrodzonym ani naturalnym i nie mamy żadnego dowodu, że gdyby bohaterka urodziła, a nie adoptowała, dziewczynkę, to jej miłość byłaby silniejsza czy bardziej odpowiedzialna. Być może wykorzystała ona adopcję jako pretekst do zaprzeczania brakowi miłości i potrzeby opieki nad córką. Z kolei twierdzenie, że córka „Spod wpływu matki «otrząsała się powoli, w miarę jak dorastała»” (Kurkiewicz 2022: 192), odnosi się w sposób oczywisty do zachowania każdego dziecka, też takiego, którego matka nie opuszcza na żadnym etapie życia. To zachowanie (odejście, zerwanie więzów) nie wynika jedynie z relacji bohaterki ani nie jest czymś niezwykłym, to raczej oczywisty etap budowania i kończenia, zawieszania i zmiany relacji w rodzinie. Myślę, że dobrze by było jeszcze „domyśleć” problematykę ukazaną w powieści, zrezygnować ze ślepej wiary w słowo napisane. Nie przeczę, że Sulima-Kamiński zakładał walkę ze stereotypami, ale walczyć z jednymi stereotypami przez przywoływanie drugich – to nie najlepsza metoda.

Można by było rozważyć, czy w ogóle można żyć w świecie bez stereotypowego patrzenia nań. Stereotypy pełnią też pozytywną funkcję poznawczą, dają poczucie bezpieczeństwa i orientacji w świecie (Trzebiński 2001: 90–99), co tłumaczy przywiązanie dziecka do nieobecnej matki. Matka, ojciec, dom, rodzina to niezbędne punkty orientacyjne i w przestrzeni, i w świecie uczuć. Ich strata to strata drogowskazów do odpowiedzi na najbardziej podstawowe pytania.

Dorota Rybicka w tekście *Dzieciństwo w autobiografii i wybranych powieściach Juliena Greena* dokonuje bardzo ciekawej analizy porównawczej powieściowego i autobiograficznego ujęcia dzieciństwa przez francuskiego pisarza. Analizy autorki wskazują podobieństwa i różnice w myśleniu o dzieciństwie w ujęciu autobiograficznym i powieściowym: „Dzieciństwo w autobiografii jest okresem samotności i zależności. W powieściach natomiast osoby nieszczęśliwe wspominają je jako jedyny okres szczęścia...” (Rybicka 2022: 210). Jak zauważa autorka, oba gatunki uzupełniają się, poszerzają przestrzeń rozumienia tego czasu. To oznacza, że figura dziecka jest u Greena konstruowana, a odtwarzanie dzieciństwa bez uwzględnienia świadomej refleksji i pracy pamięci dorosłego jest w tym przypadku niemożliwe. „Autobiografia wyjaśnia, w jaki sposób dzieciństwo staje się we wspomnieniach okresem szczęścia. Powieść natomiast pozwala na uwolnienie frustracji, niedopuszczanej do głosu w autobiografii” (Rybicka 2022: 210). W obu przypadkach sposób, w jaki radzimy sobie z refleksją nad egzystencją, determinuje sposób pisania i interpretacji bohaterów w światach przedstawionych. Z tego wynika, że zmyślenie w powieści i „dokumentaryzm” autobiograficznych wspomnień mają charakter fikcji.

Damian Skawiński przedstawił *Wizerunki dzieciństwa w poezji dla dzieci i młodzieży prezentowanej w podręcznikach szkolnych do języka polskiego dla klas IV–VIII szkoły podstawowej na przykładzie serii „Między nami” Gdańskiego Wydawnictwa Oświatowego*. Autor zwrócił uwagę na dydaktyczną stronę podręczników podporządkowaną osiągnięciu założonych celów edukacyjnych i wychowawczych (Skawiński 2022: 214) – prawdopodobnie też związanych z osiągnięciem konkretnej wiedzy. Skawiński przygląda się uwzględnionemu w podręcznikach aspektowi dzieciństwa zawartemu w poezji przeznaczonej dla młodego odbiorcy, ale też w poezji pisanej przez uczniów. Autor odnosi się do podstawowych rozróżnień między poezją dla dzieci (trywialność, uproszczony dydaktyzm) i poezją dziecięcą, która „charakteryzuje się dominacją podmiotu lirycznego prezentującego dziecięcy punkt widzenia, co nie musi być jednoznaczne z uproszczoną formą czy strukturą znaczeniową tekstu” (Skawiński 2022: 218). Wydaje się jednak, że dydaktyzm literatury dla dzieci wynika z oceny „dorosłego” odbiorcy, tak samo jak waloryzacja wyobraźni i przekraczania stereotypowo ujmowanych ról czy ograniczonej wiedzy w poezji pisanej przez

dzieci to ocena formułowana z punktu widzenia dorosłego. Jednakże pajdocentryzm poezji reprezentowanej w podręcznikach jak najbardziej odpowiada dzisiejszym ujęciom literatury dziecięcej i niewątpliwie jest czymś pożądanym, a literaturę czyni dla młodego odbiorcy po prostu ciekawszą. Być może warto by tu było przytoczyć badania Magdaleny Joncy, odnoszące się co prawda do bajek Adama Mickiewicza, ale w sposób aktualny i wart uwagi i dziś:

Struktura artystyczna bajek Mickiewicza znosi bariery w komunikacji z odbiorcą dziecięcym, a ich problematyka i moralistyka dają możliwość identyfikacji i odpowiadają potrzebom dziecka. Dodatkowym argumentem jest wspólny adres czytelnicy, wspólne dla dorosłych i dzieci pole odbiorcze, o czym decyduje i wybór gatunku, i zastosowany system zakodowań (Jonca 2000: 99).

Niemniej to kwestia dyskusji i przyjętej interpretacji, której, jak wiemy, nie sprowadzimy do wspólnego mianownika. Ogólnie, artykuł Skawińskiego ma charakter reklamy serii podręczników, a fascynacja propozycją wydawnictwa i sposobami przedstawiania świata dziecka – choć może mieć miejsce w omawianych tomach – nie pozwoliła autorowi dostrzec braków. Mnie ciekawiłoby, dlaczego omawiane podręczniki nie ujmują świata cyfrowego, który jest coraz bardziej światem dzieci, dlaczego nie ma mowy o współczesnych problemach, wynikających z przebywania w świecie wirtualnym, i niebezpieczeństwach z tym związanych, dlaczego brak nowych tematów i omawiania nowych sposobów funkcjonowania w rodzinie, społeczeństwie i grupie rówieśniczej. Ten brak świadczyłby raczej o tym, że wizja dziecka i dzieciństwa tu także pozostaje wizją dorosłego autora i niewiele pomaga umieszczenie w podręczniku wierszy pisanych przez dzieci. Oczywiście, może być trudno o wiersze o „cybernetycznej” tematyce i być może ta jest poruszana w tekstach prozatorskich lub innych, ale chętnie bym się dowiedziała o tym z omawianego artykułu, bo wnioski mogłyby wnieść nieco wiedzy o przyszłości literatury, a w szczególności poezji. Czy zbliżamy się do epoki, której rzeczywistości poezja „nie dotyka”?

Redaktorzy i autorzy monografii zbiorowej *Reprezentacje i konstrukty dzieciństwa w literaturze oraz kulturze XX i XXI wieku* postawili sobie ambitne cele ukazania figury (tropu, motywu, tematu, obrazu) dziecka prezentowanego w różnych sztukach ubiegłego i tego wieku. Badania obejmują literaturę (i sztukę) polską oraz obcojęzyczną, krajową i emigracyjną. W tomie jednak zabrakło artykułu, który stanowiłby jakąś kanwę, ogólne ramy dla teoretycznych rozważań i praktycznych realizacji problematyki reprezentowania i konstruowania obrazu dziecka i dzieciństwa. Każdy z artykułów sam sobie takie ramy mniej

lub bardziej wyraźnie rozpisywał, uzasadniając sposoby ujmowania tematu, jednak brak jakiegos̄ wspólnego punktu odniesienia (zarysowanego nawet bardzo szeroko) spowodował, że wyznaczona perspektywa nie spajała przedstawionych tekstów. Lektura każdego rozdziału staje się zgłębianiem odrębnych, niepowiązanych (lub słabo powiązanych) rozdziałów. Temat jest omawiany przez rozmiągające się ze sobą, nawet jeśli wewnątrznie spójne i konsekwentne, artykuły. To jest słabość, ale i siła tej książki, ponieważ wielość metodologii zastosowanych do prezentacji badań jest jednocześnie dowodem na różnorodność funkcjonowania motywu ujęć dzieciństwa, dziecięcości, dziecka. Czy ten obraz zmienia się? Ewoluuje? Zyskujemy coraz głębszą świadomość metodologiczną, mamy coraz więcej materiału badawczego, jednak wydaje się, że w większości tekstów badacze dostrzegli, iż wciąż postać dziecka jest rozpinana między idealizacją i kiczowatością a naturalizacją i brutalizmem. Zauważono też coraz częstsze próby zapisu „szczerego” obrazu, zbliżonego do dziecięcego świata, jakim go sobie wyobrażamy. Wydaje się, że autorzy – nawet jeśli nie zapisali tego – dzielą wspólne przekonanie, że konstrukcja wypiera reprezentację, że sposób, w jaki możemy przedstawić dziecko, pozostaje w naszej dyspozycji i nawet przy największej empatii, najlepszej pamięci i tak nie potrafimy wyzwolić się z perspektywy dorosłego patrzenia, dorosłych interesów, z kreowania obrazu dziecka na „nasze” obrazy i podobieństwa.

| Bibliografia

- Bednarska-Kociołek Joanna (2022), *Pytanie o drogę pamięci – Polen-Jugendverwahrlager der Sicherheitspolizei w Litzmannstadt w narracji faktograficznej*, w: *Reprezentacje i konstrukty dzieciństwa w literaturze oraz kulturze xx i XXI wieku*, red. Alicja Dąbrowska, Robert Mielhowski, Beata Morzyńska-Wrzosek, Bydgoszcz, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, s. 30–47.
- Chłosta-Zielonka Joanna (2022), *Baśnie o dojrzewaniu. Proza Joanny Rudniańskiej*, w: *Reprezentacje i konstrukty dzieciństwa w literaturze oraz kulturze xx i XXI wieku*, red. Alicja Dąbrowska, Robert Mielhowski, Beata Morzyńska-Wrzosek, Bydgoszcz, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, s. 90–102.
- Cieślakowski Jerzy (1975), *Literatura i podkultura dziecięca*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław, s. 155–157.
- Dąbrowska Alicja (2022), *Sarmacki model wychowawczy (i edukacyjny) w Trylogii Henryka Sienkiewicza wobec współczesnego neosarmatyzmu*,

- w: *Reprezentacje i konstrukty dzieciństwa w literaturze oraz kulturze XX i XXI wieku*, red. Alicja Dąbrowska, Robert Mielhorski, Beata Morzyńska-Wrzosek, Bydgoszcz, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, s. 103–124.
- Drajewski Stefan (2022), *Dziecko w balecie i teatrze tańca (na podstawie wybranych przykładów)*, w: *Reprezentacje i konstrukty dzieciństwa w literaturze oraz kulturze XX i XXI wieku*, red. Alicja Dąbrowska, Robert Mielhorski, Beata Morzyńska-Wrzosek, Bydgoszcz, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, s. 48–60.
- Górecka Ewa (2022), *Afirmacja i uprzedmiotowienie. O estetyce kiczu pocztówek i kartek gratulacyjnych z okazji narodzin dziecka*, w: *Reprezentacje i konstrukty dzieciństwa w literaturze oraz kulturze XX i XXI wieku*, red. Alicja Dąbrowska, Robert Mielhorski, Beata Morzyńska-Wrzosek, Bydgoszcz, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, s. 11–29.
- Jonca Magdalena (2000), „Bajki” Mickiewicza – dla dzieci?, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Prace Literackie”, nr 38, s. 91–102.
- Kurkiewicz Marek (2022), *Między o(nad)becnością ojca a(nie)obecnością matki. Relacje dorosłych z dzieckiem w Raju bez Ewy Jerzego Sulimy-Kamińskiego*, w: *Reprezentacje i konstrukty dzieciństwa w literaturze oraz kulturze XX i XXI wieku*, red. Alicja Dąbrowska, Robert Mielhorski, Beata Morzyńska-Wrzosek, Bydgoszcz, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, s. 183–195.
- Kwiatkowska Agnieszka (2022), *Dziecko i śmierć. O sprawach ostatecznych w najnowszej polskiej literaturze dla dzieci*, w: *Reprezentacje i konstrukty dzieciństwa w literaturze oraz kulturze XX i XXI wieku*, red. Alicja Dąbrowska, Robert Mielhorski, Beata Morzyńska-Wrzosek, Bydgoszcz, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, s. 77–89.
- Legutko Grażyna (2022), *Przestrzenie dzieciństwa utrwalone w Pamiętniku Wacława Sieroszewskiego*, w: *Reprezentacje i konstrukty dzieciństwa w literaturze oraz kulturze XX i XXI wieku*, red. Alicja Dąbrowska, Robert Mielhorski, Beata Morzyńska-Wrzosek, Bydgoszcz, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, s. 125–141.
- Mielhorski Robert (2022), „Ziemia nigdy nie zapomniana”. *Miejsce dzieciństwa w cyklu prozy poetyckiej Powracający motyw Mieczysława Jastruna*, w: *Reprezentacje i konstrukty dzieciństwa w literaturze oraz kulturze XX i XXI wieku*, red. Alicja Dąbrowska, Robert Mielhorski, Beata Morzyńska-Wrzosek, Bydgoszcz, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, s. 142–166.
- Ostasz Maria (2004), *Pajdialne wprowadzanie w konwencje i zasady językowe*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica”, z. 2, s. 339–349.

- Polańska Anna (2022), *Zofia Rydet i jej dzieci. Album Mały człowiek z 1965 r. w kontekście historii polskiej fotografii i problematyki przedstawień dziecka w sztuce*, w: *Reprezentacje i konstrukty dzieciństwa w literaturze oraz kulturze XX i XXI wieku*, red. Alicja Dąbrowska, Robert Mielhorski, Beata Morzyńska-Wrzosek, Bydgoszcz, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, s. 68–76.
- Rybicka Dorota (2022), *Dzieciństwo w autobiografii i wybranych powieściach Julienu Greena*, w: *Reprezentacje i konstrukty dzieciństwa w literaturze oraz kulturze XX i XXI wieku*, red. Alicja Dąbrowska, Robert Mielhorski, Beata Morzyńska-Wrzosek, Bydgoszcz, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, s. 196–212.
- Skawiński Damian (2022), *Wizerunki dzieciństwa w poezji dla dzieci i młodzieży prezentowanej w podręcznikach szkolnych do języka polskiego dla klas IV–VIII szkoły podstawowej na przykładzie serii Między nami Gdańskiego Wydawnictwa Oświatowego*, w: *Reprezentacje i konstrukty dzieciństwa w literaturze oraz kulturze XX i XXI wieku*, red. Alicja Dąbrowska, Robert Mielhorski, Beata Morzyńska-Wrzosek, Bydgoszcz, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, s. 213–235.
- Szałasta-Rogowska Bożena (2022), *Metaforyzacje dzieciństwa w twórczości „kanadyjskich” kontynentczyków*, w: *Nowe opisanie świata. Literatura i sztuka dla dzieci i młodzieży w kręgach oddziaływań*, red. Bernadetta Niesporek-Szamburska, Małgorzata Wójcik-Dudek, Wydawnictwo uś, Katowice, s. 167–182.
- Sztobryn Sławomir (2017), *Polska XX-wieczna recepcja pedagogiki Jana Amosa Komeńskiego*, „Siedleckie Zeszyty Komeniologiczne”, t. 4, s. 57–72.
- Szymborska Katarzyna (2013), *W laboratorium „children studies”. Dziecko i dzieciństwo w nowoczesnym dyskursie*, w: *Nowe opisanie świata. Literatura i sztuka dla dzieci i młodzieży w kręgach oddziaływań*, red. Bernadetta Niesporek-Szamburska, Małgorzata Wójcik-Dudek, Wydawnictwo uś, Katowice, s. 183–192.
- Trzebiński Jerzy (2001), *Narracja jako sposób rozumienia świata*, w: *Praktyki opowiadania*, red. Bogdan Owczarek, Zofia Mitosek, Wincenty Grajewski, Universitas, Kraków, s. 87–126.
- Turczyn Anna (2007), *Autofikcja, czyli autobiografia psychopolifoniczna*, „Teksty Drugie”, nr 1–2, s. 204–211.

| **Abstrakt**

BERNADETTA ŻYNIŚ

Między reprezentacją a konstruktem dzieciństwa

Artykuł odnosi się do książki *Reprezentacje i konstrukty dzieciństwa w literaturze oraz kulturze XX i XXI wieku*, red. Alicja Dąbrowska, Robert Mielhorski, Beata Morzyńska-Wrzosek, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2022. To zbiorowa monografia poświęcona prezentacji obrazu/figury dziecka w literaturze fikcyjnej i intymistycznej, literaturze dla dorosłych i dla dzieci, a także w podręcznikach, w teatrze, fotografii, kartach gratulacyjnych, malarstwie. Sposób ukazywania dziecka w przestrzeni sztuki zmienia się. Współcześnie portrety dziecka wahają się między reprezentacją a konstrukcją jego obrazu, ale zdaje się przeważać przekonanie twórców i świadomość odbiorców, że każdej prezentacji jest bliżej do kreacji niż do „mimetycznego odwzorowania”. Autorzy prezentują szeroki wachlarz ujęć, co omawianą książkę czyni ciekawą lekturą.

Słowa kluczowe: dziecko, reprezentacje, konstrukcje

| **Abstract**

BERNADETTA ŻYNIŚ

Between Representation and Construct of Childhood

The article refers to the book *Representations and Constructs of Childhood in the Literature and Culture of the 20th and 21st Centuries*, edited by Alicja Dąbrowska, Robert Mielhorski and Beata Morzyńska-Wrzosek, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2022. This is a collective monograph devoted to the presentation of the image/figure of the child in fictional and intimate literature, literature for adults and for children, as well as in textbooks, theatre, photography, congratulatory cards, and painting. The way the child is portrayed in the art space is changing. Contemporary portrayals of the child fluctuate between representation and construction of his or her image, but the conviction of the creators and the awareness of the audience that any presentation is closer to creation than to “mimetic representation” seems to prevail. The authors present a wide range of approaches, which makes the book under review an interesting read.

Keywords: child, representations, constructions

| Biogram

Bernadetta Żynis – profesorka nadzwyczajna w Akademii Pomorskiej w Słupsku, pracuje w Zakładzie Historii i Teorii Literatury w Katedrze Filologii Polskiej. Zainteresowania naukowe: w zakresie problematyki teoretycznoliterackiej: badania poststrukturalne (perspektywa feministyczna, genderowa, posthistoryczna, postreligijna, performatywna); w zakresie historii literatury: sacrum ponowoczesne, figura anioła w literaturze współczesnej, współczesne teorie tożsamościowe (tożsamy/inny/obcy), cielesność w literaturze romantyzmu i współczesnej, rodzina ponowoczesna.

E-mail: bernadetta.zynis@apsl.edu.pl

ORCID: 0000-0002-7359-2014